

STEFAN DARDA – Czarny Wygon. Starzyzna

Ocena: 5/6

Wydawca: Videograf II 2010
Ilość stron: 271



Robert Cichowlas ubolewał kiedyś na swoim blogu, że wydawcy chcąc zachęcić czytelnika piszą o autorze, iż jest to polski Stephen King. Zgadzam się z nim. Jest jeden King, jest jeden Darda – na szczęście. Dość już nieudolnych klonów amerykańskiego mistrza. Czas na Polaków piszących dobre horrory. A Stefan Darda udowadnia, że można. Można napisać dobry horror w polskich klimatach. Druga część powieści „Czarny Wygon – Starzyzna” to kawał porządnej roboty. Pamiętacie jak zakończyła się pierwsza część? Pytania bez odpowiedzi, zagadki bez rozwiązania. Z niecierpliwością czekaliśmy czy Stefanowi uda się pociągnąć dalej mroczną historię wioski zaginionej w czasie. Udało się.

Druga część zaczyna się niemal dokładnie w tym momencie, w którym kończyła się część pierwsza. Już od pierwszych stron wiemy, że Witoldowi Uchmannowi udało się dotrzeć do Starzyzny. Trochę wbrew woli, trochę na przekór sobie. Czy da radę rozwiązać zagadkę zapomnianej wioski? Czy uda się zdjąć klątwę zatajenia? O tym przekonacie się sami, czytając „Starzyznę”. Będzie groźnie, będzie strasznie... tym bardziej, że zmieniły się prawa obowiązujące w Starzyźnie. Dla Witolda Uchmanna wioska będzie jeszcze bardziej niebezpieczna niż dla Rafała Gielmudy. Operuję tu nazwiskami głównych bohaterów zakładając, że znacie pierwszą część powieści. Nie da się bowiem czytać „Starzyzny” bez znajomości pierwszego tomu. Mamy do czynienia z jedną powieścią podzieloną na dwie części.

W porównaniu do części pierwszej, druga jest zdecydowanie bardziej mroczna. Klimat powieści robi się ciężki; położenie Witka – zagubionego w Starzyźnie – wydaje się beznadziejne. Nie będę spoilerować – warto samemu poznać powieść. I chociaż z początku jej budowa może

drażnić – znowu mamy, jak w pierwszej części, budowę szkatułkową: opowieść w opowieści – to akcja i wydarzenia szybko pozwalają wczuć się w motywy i działania postaci. Zresztą dzięki takiej budowie znowu wydarzenia możemy poznać z trzech różnych perspektyw, a to pozwala na lepsze zrozumienie wydarzeń. Dowiemy się wreszcie co spowodowało klątwę zatajenia, jak potoczyły się losy Witka. Ale mam wrażenie, że na Czarny Wygon razem ze Stefanem Dardą jeszcze niejedną wycieczkę odbędziemy. Bo w powieści „Starzyzna” zostaje jeszcze kilka wątków, które nie znajdują wyjaśnienia. Wiemy co spowodowało rzucenie klątwy na wioskę, ale kto ją rzucił? Po co bohaterom pojawiają się duchy bliskich? Co wreszcie się stało z Rafałem, jego órką i innymi mieszkańcami Starzyzny?... i jeszcze kilka pytań, dla których nie widzę odpowiedzi. No chyba, że to specjalny zabieg autora i odpowiedzi mamy sobie udzielić na własną rękę... Ja tam bym wołał jednak przeczytać kolejną powieść która kontynuowałaby wątki z „Czarnego Wygonu”. Bo ta opowieść nie się ze sobą olbrzymi potencjał.

Z czystym sumieniem mogę tę powieść polecić wszystkim miłośnikom grozy. Wreszcie w polskim horrorze coś drgnęło. Najpierw nieśmiało, delikatnie... a od dłuższego czasu coraz prężniej. Tak trzymać, Panowie!